Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Sobota 9-go lipca 1932 roku. ‖ Nr. 154.

Prez. Mościcki — prez. Hoover.

Zamiana depesz z powodu święta niepodległości Ameryki

WARSZAWA. W związku z amerykańskiem świętem narodowem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do prezydenta Hoovera do Waszyngtonu depeszę następującej treści:

Korzystam z przyjemnością z okazji rocznicy święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, aby powtórzyć serdeczne życzenia, które składam wraz z narodem polskim, życząc osobistego szczęścia Waszej ekscelencji i pomyślności narodowi amerykańskiemu, zjednoczonemu z Polską tylu węzłami tradycyjnej przyjaźni.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi prezydent Hoover nadesłał następującą depeszę:

Życzenia, przesłane przez Waszą ekscelencję w dniu święta niepodległości Ameryki zostały przyjęte z prawdziwą serdecznością przezemnie i naród amerykański.

(—) Herbert Hoover.

Pomoc dla rolnictwa.

WARSZAWA. Dziś zbiera się Rada Ministrów, przyczem na porządku obrad znajdują się cztery dekrety w sprawie pomocy dla rolnictwa, rozważane przez Centralny Komitet Finansowo-Rolny.

Są to dekrety: 1) o segregacji wierzytelności hipotecznych, 2) o walce z lichwą na wsi, 3) o utworzeniu urzędu rozjemczego dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa, 4) o nadzorze sądowym i upadłości w rolnictwie.

Rolnictwo już oddawna oczekuje na powyższe dekrety, przyczem dekrety o walce z lichwą na wsi i urzędów rozjemczych, mogą przynieść pewną lgę drobnym gospodarstwom rolnym, a dwa pozostałe — większej własności.

Bezczelna napaść hitlerowska na Polskę

przez rozgłośnię w Królewcu.

KRÓLEWIEC. Rozgłośnia królewiecka nadała odczyt przywódcy wschodnio-prukich hitlerowców Kocha. Odczyt był przepełniony napaściami pod adresem Polski. Prelegent występował zwłaszcza przeciwko szkolnictwu polskiemu na tutejszym terenie, oraz rozprawiał nad rzekomemi zamiarami aneksjonistycznemi Polski w stosunku do Prus Wschodnich. Odczyt był transmitowany również przez radjostację gdańską i kilka rozgłośni niemieckich.

Napaści na Polskę, zawarte w tym odczycie wywołały oburzenie w prasie socjalistycznej, choć nie mniej jest ona zbyt przyjaźnie nastrojona dla Polski.

Organ socjalistów królewieckich „Königsberger Volksztg." pisze: Fakt, że tego rodzaju brednia, taka przeciwpolska heca, takie nagromadzenie czczych frazesów nacjonalistycznych może być przez radjostację ogłaszane jako opinja Prus Wschodnich, jest bezprzykładną bezczelnością, do którejsej rozgłośnia królewiecka nie powinna była dać się użyć, o ile nie chciała obniżyć swego poziomu i przynieść wstydu Prusom Wschodnim.

Przed zakończeniem konferencji rozbrojeniowej

Platoniczne rezolucje w Genewie.

GENEWA. — Dramatyczny przebieg rokowań lozańskich usunął w cień drugą konferencję międzynarodową, obradującą w Szwajcarji — konferencję rozbrojeniową w Genewie.

Ostatni raz obudziła ta konferencja światowe zainteresowanie przed 2 tygodniami, gdy delegat Ameryki, ambasador Gibson odczytał orędzie Hoovera o redukcji zbrojeń. Orędzie to jeszcze bardziej skomplikowało sprawę na terenie genewskim i jeszcze bardziej unaoczniło niemożność osiągnięcia konkretnych rezultatów.

Obecnie czynione są w Genewie starania, aby zakończyć jak najprędzej obrady, odroczyć konferencję rozbrojeniową. Niejako dla uratowania honoru konferencji mają być obecnie uchwalone platoniczne „rezolucje".

GENEWA. — Po dłuższym zastoju w pracach konferencji rozbrojeniowej zebrało się jej prezydjum, aby rozpatrzyć bardzo ograniczony program prac, które miałyby być wykonane jeszcze przed zamknięciem pierwszego etapu konferencji. W posiedzeniu prezydjum z ramienia Polski wzięli udział min. Zaleski i gen. Burhard-Bukacki.

Zamierzone jest opracowanie dwóch rezolucyj, które zostały uroczyście uchwalone, poczem konferencja odroczyłaby się na czas, którego jeszcze przewidzieć nie można.

Pierwsza rezolucja, obliczona na Stany Zjednoczone Am. Półn., których prezydent osobiście zaangażował się w konferencji rozbrojeniowej, zawierać będzie uznanie konferencji dla pobudek, które spowodowały plan Hoovera, druga, będąca rodzajem rachunku sumienia członków konferencji wobec światowej opinji publicznej, zawierać ma coprawda formę nieobowiązującą, zestawienie tych punktów programu prac konferencji, co do których istnieje już zgoda wśród jej członków. Do takich punktów należą: zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, redukcja zbrojeń powietrznych, utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej. Cała więc praca w Genewie w najbliższej przyszłości ograniczy się do zredagowania i uchwalenia tekstu obu tych rezolucyj.

Żądania polityczne Niemiec

główną trudnością konferencji lozańskiej.

LOZANNA. — Odbyły się tu dwugodzinne rozmowy von Papena z Herriotem, któremu towarzyszył Paul Boncour. Obecność francuskiego ministra wojny, który dotychczas w pracach Lozanny nie brał udziału, świadczy, że odbyta rozmowa była kwestją polityczną. Jednocześnie eksperci techniczni pracowali nad tekstem układów, które zakończą konferencję lozańską. Wszystkie te teksty mają jednak w tej chwili znaczenie raczej drugorzędne, a główną trudnością są w dalszym ciągu żądania polityczne Niemiec co do równości praw w dziedzinie zbrojeń oraz uznania za wygasłą części 8 (reparacyjnej) Traktatu Wersalskiego i jej czołowego artykułu 231, ustalającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę.

Herriot z absolutną stanowczością odrzuca te żądania Niemiec, czemu dał wyraz w rozmowach z von Papenem. Tak więc w dyskusji lozańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odszkodowań (zamiast 34 rat rocznych planu Younga po 2 miljardy, mają Niemcy zapłacić tylko około 3 miljardów w bonach), ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań, konferencji lozańskiej trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

LOZANNA. —Po konferencji przedpołudniowej z udziałem Paul Boncoura, Herriot oświadczył dziennikarzom: „Znajdujemy się w dżungli tekstów i torujemy sobie drogę. Rokowania trwają". Herriot dodał, że Francja nie podpisze klauzul politycznych i że wogóle nie zależy jej na pośpiechu.

Krwawe walki uliczne w Berlinie.

Rozwydrzenie polityczne w Niemczech.

BERLIN. Krwawe starcia między przeciwnikami politycznemi stają się w stolicy Niemiec zjawiskiem tak częstem, że przechodzi się nad niemi niemal do porządku dziennego. Codziennie kroniki policyjne notują krwawe żniwo rozwydrzenia politycznego. Codziennie z ulic Berlina zbiera się kilka trupów i przewozi ciężko rannych do szpitali, gdzie wśród strasznych mąk i bólów najczęściej umierają. Niejednokrotnie ofiarami tych walk padają osoby zupełnie niewinne.

Kule zabłąkujują się w niepowołane miejsca, godząc śmiertelnie tych, którzy przechodzą ulicami, nie przeczuwając nic złego. I ub. nocy 20 hitlerowców napadło na lokal komunistyczny w północnej dzielnicy Berlina, strzelając przez otwarte drzwi do lokalu. Komuniści wybiegli i walka wśród gwałtownej strzelauiny toczyła się na ulicy.

Jeden hitlerowiec i jeden komunista zostali śmiertelnie ranni. Przechodząca ulicą 23-letnia dziewczyna trafiona została kulą rewolwerową i w stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i aresztowała dwóch szturmowców hitlerowskich.

W tym samym czasie doszło na drugim końcu miasta, w dzielnicy południowej, do starcia politycznego i krwawej bójki, przyczem szereg osób odniósł rany. Policja aresztowała kilku hitlerowców, trzymających jeszcze w ręku pistolety. Łączna ilość aresztowanych w ciągu ub. nocy dosięgła kilkudziesięciu osób.

Smierć Józefa Weyssenhoffa.

WARSZAWA. Literatura polsk poniosła dotkliwą stratę. Oto wczora zmarł w Warszawie znakomity pisarz Józef Weyssenhoff.

Weyssenhoff na długo przed zgonem opisywał swoją własną śmierć, piękną, uroczą, pełną czaru i poezji.

Wystarczy otworzyć księgę „Puszczy" na jej ostatnich stronach, kiedy to stary Moroz wpatrzony w poświatę księżycową schodzi z ławy i rozpływa się w upalnej nocy puszczy, płynie ku wierzchołkom sosen, gdzie tkwi samotnie Głuszec rozmyślający o tokowisku rannem.

Taksamo uleciała dusza Weyssenhoffa w noc upalną lipcową. Taksamo jak owemu Morozowi, źle mu było na łóżku — kazał je przesuwać z pokoju do pokoju, aż wreszcie... poświata księżyca ubrała twarz jego w aureolę świetlną i odleciała dusza wielkiego pisarza do puszczy, by się w niej rozpłynąć nazawszem.

Spuścizna literacka Weyssenhoffa obejmuje ważniejsze dzieła: Lyrica (1894 r.), Z Grecji (1895), Zaręczyny Jana Bełzkiego (1894), Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego (1898), Sprawa Dołęgi (1902), Syn marnotrawny (1904), Dni polityczne (1905), Unja (1910), Hetmani (1911), Soból i panna (1911), Erotyki (1911), Gromada (1913), Znaj pana (1913), Puszcza (1914), Nowele (1920), Cudno i ziemia cudeńska (1921), Noc i świt (1925), Mój pamiętnik literacki (1926), O systemie pisarskim Pawła Cazin (1928) i in.

Z powodu śmierci Józefa Weyssenhoffa minister W.R. i O.P. przesłał na ręce syna prof. Jana Weyssenhoffa depeszę treści następującej:

— Na ręce Pana profesora przesyłam dla całej rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i najszczerszego żalu z powodu zgonu ojca Jego, Józefa Weyssenhoffa, znakomitego pisarza, mistrza prozy polskiej, niezrównanego wyraziciela czaru naszej ziemi.

(—) minister Jędrzejewicz.

Międzynarodowa wystawa w Gdyni.

Utworzenie komitetu organizacyjnego.

GDYNIA. W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych, finansowych i administracyjnych portu Gdyni w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie i lądzie.

Wystawa ma pozatem obejmować również dział przemysłowy i handlowy, związany z portami morskiemi, a również specjalne działy jak turystyczny, rybołówstwa, oraz polskiej propagandy kolonjalnej. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie od postępu prac przy budowie portu.

W wyniku odbytej konferencji otworzony został Tymczasowy Komitet Organizacyjny, do którego weszli zasłużeni przy rozwoju portu i miasta działacze, których udział w realizacji wystawy daje wszelką rękojmię powodzenia.

Komitet ten opracuje w ciągu bieżącego miesiąca cały materjał przy-

gotowawczy i bezpośrednio po święcie morza rozpocznie swą działalność.

Strona finansowa imprezy polega na specjalnem zainteresowaniu jaknaj szerszych warstw społeczeństwa całego państwa w formie dotychczas u nas nieznanej tak, że ani Skarb Państwa, ani kasy samorządowe nie będą potrzebowały udzielać subwencyj.

Nowa prowokacyjna wizyta niemiecka

w Gdańsku.

GDAŃSK. Dziś popołudniu opuścił się na wodę w porcie gdańskim wielki hydroplan niemiecki Do X, który przyleciał z Królewca.

Władze Gdańska z prezydentem senatu dr. Zimmem na czele witały hydroplan niemiecki.

Wśród 66 pasażerów wodnopłatowca znajduje się nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej, dr. Siehr, komendant twierdzy królewieckiej, pułk. Heitz oraz burmistrz Królewca Weber. Wizyta hydroplanu połączona więc została z wizytą najwyższych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych Prus Wschodnich.

Dyktatura rządu von Papena?

Rewelacyjne doniesienia dziennika niemieckiego.

BERLIN. Organ chrześcijańskich związków zawodowych „Der Deutsche“ zamieszcza sensacyjne doniesienia o rzekomych planach dyktatorskich rządu niemieckiego.

Doniesienia „Der Deutsche“ nie zawierają wprawdzie żadnych nowszych danych, aniżeli kursujące już od dłuższego czasu pogłoski, zasługują jednakże na szczególną uwagę ze względu na źródło (Centrum), z którego wychodzą.

Na wypadek niekorzystnego dla rządu obecnego wyniku wyborów, t. j. na wypadek, gdyby nacjonal-Socjaliści i niemiecko-narodowi nie uzyskali absolutnej większości, planowana jest zmiana konstytucji w tym duchu, iż rząd ma być niezależny od parlamentu, lecz jedynie od prezydenta Rzeszy. Oprócz tego utworzona ma zostać Izba wyższa, której członków zamianuje prezydent Rzeszy.

Wszystkie te zmiany mają być przeprowadzone w drodze t. zw. referendum ludowego.

To ostatnie twierdzenie „Der Deutsche“ wydaje się mało prawdopodobne. Dla przeprowadzenia zmian konstytucji drogą referendum ludowego trzeba najpierw poparcia wniosku przez 10 proc. uprawnionych do głosowania (t. zw. Volksbegehre), co byłoby do osiągnięcia, a następnie ponad połowę uprawnionych, czyli przeszło 20 miljonów głosów.

O wiele łatwiej uzyskać większość w wyborach do Reichstagu, aniżeli absolutną większość uprawnionych do głosowania, gdyż w tym wypadku wszyscy nie biorący udziału w głosowaniu, uważani są za przeciwników projektu.

Dlatego raczej przyjąć należy, że rząd von Papena i Schleichera na wypadek klęski wyborczej zechce wprowadzić dyktaturę innemi środkami, aniżeli przewiduje konstytucja weimarska, tembardziej, że posiada za sobą armję oficjalną i nieoficjalną połowę armji Hitlera.

Chaos polit. w Niemczech pogłębia się.

Nowa armja „prywatna“.

BERLIN. W Górnym Palatynacie podjęty został przez tamtejsze chrześcijańskie związki chłopskie pierwszy praktyczny krok, zmierzający do stworzenia bawarskiej milicji na wzór Heimwehry z roku 1919. Odezwa wzywa wszystkich chłopów i synów chłopów powyżej lat 18-tu do zgłaszania deklaracyj wstąpienia.

Między innymi czytamy w tem wezwaniu: „my chłopi nie pozwolimy się ani naszych dzieci zamienić w niewolników jakiegokolwiek dyktatora“

Turcja przyjęta do Ligi Narodów.

GENEWA. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się sprawą przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Nad wnioskiem 27 państw, w których znajduje się również Polska, zapraszających Turcję, wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw, popierających wniosek zaproszenia Turcji i wyrażający sympatję pod adresem republiki tureckiej. Nieobecnego z powodu prac konferencji lozańskiej ministra Zaleskiego zastępował charge d'affaires przy Lidze Narodów, radca Gwiazdowski, który złożył imieniem Polski oświadczenie, przypominające, że naród polski żywi niezapomnianą wdzięczność dla Turcji za to, że była ona jedynym krajem, który nie uznał nigdy podziału Polski. Radca Gwiazdowski wyraził przekonanie, że Turcja będzie współpracowała z Ligą, kierując się temi zasadami sprawiedliwości i solidarności, jakie ożywiały naród turecki w stosunku do Polski w tragicznych chwilach naszych dziejów. Rząd polski powita zatem z radością wejście Turcji do Ligi Narodów.

Wniosek o przyjęcie Turcji został jednomyślnie przyjęty. Przyjęcie Turcji do Ligi nastąpi na Zgromadzeniu Ligi w dniu 18 lipca.

Katastrofa francuskiej łodzi podwodnej

Śmierć 66 marynarzy w falach morskich.

CHERBOURG. W odległości 20 mil morskich od Cherbourga wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa.

Łódź podwodna „Promethée“, której załoga składała się z 4 oficerów i 59 marynarzy, zatonęła.

Prócz tego na pokładzie „Promethée“ znajdowało się szereg rzeczoznawców, ponieważ łódź odbywała podróż ćwiczebną. Tylko 17 osób uratowanych zostało przez łódź rybacką, 66 utonęło.

Dokładna liczba rzeczoznawców nie jest znaną.

Zaginięcie lotników amerykańskich.

Griffin i Mattern przelecieli nad Polską i Mińskiem.

KOWNO. Litewskie obserwacyjne stacje lotnicze komunikują, że ub. nocy widziano o godz. 22.40 nad terytorjum polskiem w pobliżu granicy litewskiej samolot, będący niezawodnie maszyną dwóch lotników amerykańskich Griffina i Matterna, którzy, wystartowali w Tempelhofie pod Berlinem do lotu do Moskwy przez Warszawę.

Samolot znajdował się na wysokości około 250 m. a kabina jego była oświetlona.

Według wiadomości nadesłanych z Mińska widziano, jak samolot amerykański minął granicę, kierując się w stronę Moskwy.

Na polecenie towarzystwa Ossoaviachim generalny sekretarz Malinowski polecił stacjom lotniczym towarzystwa, by na wypadek zauważenia samolotu natychmiast o nim donosiły do Moskwy.

Przedstawiciele lotnictwa rosyjskiego i prasy amerykańskiej oczekują w Moskwie na lotnisku przybycia Amerykanów. Milicja i wojsko strzegą lotniska.

Ujęcie szpiegów sowieckich we Francji

PARYŻ. Sędzia śledczy przesłuchał tu czterech oskarżonych z grupy aresztowanych przed kilku dniami w związku z ostatnią aferą szpiegowską na rzecz Sowietów.

Jak wynika z przesłuchania, trzech osobników pracowało w fabrykach okręgu paryskiego i dostarczało Beerowi i jego pomocnikom szeregu informacyj. Oskarżeni nie wypierają się swej winy i oświadczają, że nie wiedzieli, na co przeznaczone są wydawane przez nich dokumenty, dodając na swoje usprawiedliwienie, iż nie brali pieniędzy, lecz działali ideowo, pragnąc jako komuniści zwalczać w ten sposób wojnę.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek, poruczając zastępstwo w M. S. W. gen. Fabrycemu, zaś w Inspektoracie Sił Zbrojnych gen. Sosnkowskiemu.

— W Sowietach odbywają się w dalszym ciągu napady głodnej ludności na magazyny zbożowe. W Kijowie aresztowano kilkudziesięciu ludzi pod zarzutem kradzieży zboża i skazano ich na więzienie od 1 i pół roku do 10 lat więzienia.

— W okolicach Saratowa i Samary (Rosja) pojawiła się w wielkich ilościach szarańcza, pokrywając zupełnie około 60 tys. hektarów ziemi. Rząd Sowiecki wysłał przeciw szkodnikom samoloty.

— Na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie dokonano dalszych aresztowań terorystów. Ponadto przystąpiono do rozbrojenia wszystkich zatrudnionych tam pracowników.

— Policja krakowska aresztowała szajkę bandycką, składającą się z 10 cyganów, która dokonała kilkunastu napadów rabunkowych. Wśród aresztowanych znajduje się znany ze śmiałości i okrucieństw opryszek Szczerba Bazaliński.

— Z więzienia karnego w Tarnowie zbiegł bandyta Józef Wydro, odsiadujący karę 5 lat ciężkiego więzienia

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 73

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Wiem o tem odrzekł sędzia pokoju — obecność pana de Challins nie jest potrzebną do tego, co tu robić mamy. Z wyjątkiem jedynie drzwi pokojów zajętych przez służących domowych, pieczęcie muszą być wszędzie położone.

— Panie — rzekł kamerdyner z pewną stałością — reprezentuję tu spadkobierców ś. p. hrabiego de Vadans... sądzę, że mam prawo prosić panów, abyście mi powiedzieli, na czyje żądanie przychodzicie tu panowie?

— Na żądanie prokuratora Rzeczypospolitej... Oto rozkaz... przeczytaj pan...

Honorjusz skłonił się, mówiąc:

— Proszę więc panów...

— Prowadź nas pan.

— Jestem na rozkazy panów. Od czego zaczniemy?

— Zaczniemy od pokoju, w którym hrabia de Vadans oddał ostatnie tchnienie. Czy masz pan klucze od sprzętów?

— Klucze były w zamkach kiedy hrabia umarł... Dotychczas nie zostały wyjęte... Chodźcie panowie...

Dwaj urzędnicy, pisarz i sekretarz komisarza, poszli za starym służącym do pokoju zmarłego hrabiego.

Sędzia pokoju rozpoczął swą czynność, podczas gdy pisarz redagował protokuł, zapisując każdy sprzęt, komisarz policji dał znak swemu sekretarzowi, aby notował i zwracając się do Honorjusza, zapytał:

— Od jak dawna jesteś pan w służbie u hrabiego de Vadans?

— Od dwudziestu pięciu lat.

— Pan hrabia miał do ciebie zupełne zaufanie?

— Pan hrabia wiedział, że mógł polegać na mej uczciwości i poświęceniu, ale nigdy nie mówił mi o swoich interesach...

— Czy nic nie każe panu przypuszczać, że pan de Vadans napisał ostatnią swoją wolę?

— Nie sądzę, żeby to miał uczynić.

— Dlaczego?

— Pan de Challins po śmierci swego wuja szukał wszędzie i nic nie znalazł.

— Czy znasz pan sukcesorów ś. p. hrabiego.

— Naturalnie, że znam: pani baronowa de Garennes, siostra hrabiego i pan de Challins, jego siostrzeniec.

— Ale oprócz tych?

W tej chwili Honorjusz przypomniał sobie słowa doktora Gilberta:

— Przysięgnij mi, że nawet zapytywany przez sąd, nie powiesz niczego, o czem z sobą mówimy.

I przysięgę wykonał.

Chwila dotrzymania tej przysięgi nadeszła.

Odpowiedział więc bez wahania:

— Żadnych innych nie znam.

Komisarz pytał dalej:

— Kto pielęgnował hrabiego de Vadans podczas jego ostatniej choroby?

— Siostrzeniec, pan de Chalins.

— Wiemy już o tem, ale pytam się, jaki doktór go odwiedzał?

— Żaden.

— Tak? Wydaje się to conajmniej dziwnem...

— Nie, panie... Biedny mój pan nie chciał wcale widzieć doktora.

— Czy mówił o tem panu?

— Nie mnie, ale panu Raulowi i ten mi to powtórzył.

Komisarz nie uczynił żadnych uwag co do tej odpowiedzi, lecz zmarszczył brwi i o nic więcej już nie pytał.

Sędzia pokoju, ukończywszy opieczętowanie sprzętów w pokoju zmarłego hrabiego, przeszedł do innego.

Spieszył się bardzo i wkrótce pozostało tylko do obejrzenia mieszkania Raula.

— Zaprowadź nas pan do pokojów, zajmowanych przez pana de Challins... — rzekł.

Honorjusz zdumiony zawołał:

— Jakto panie, czy chcesz pan opieczętować mieszkanie pana Raula.

— Tak jest.

— Meble, ale nie drzwi przecież.

— I drzwi także.

— A jak pan Raul powróci?

— Pan de Challins zapewne nie. powróci tak prędko do pałacu—odrzekł komisarz.

Honorjusz wcale się nie domyślał strasznego znaczenia tych słów, przypuszczał jedynie, że młody człowiek mieszkać będzie gdzieindziej aż do chwili zdjęcia opieczętowania.

Zaprowadził więc urzędników do pokojów Raula.

— Czy mieszkanie to łączy się z jakiem innem? — zapytał sędzia pokoju.

— Tak jest panie.

— Gdzie się znajdują drzwi łączące?

— Oto są.

Pieczęcie na tych drzwiach zostały umieszczone, potem komisarz zaczął:

Teraz przejdziemy do obejrzenia pańskiego pokoju, kucharki i odźwierneg. Niema w tem nic dla was ubliżającego... Jest to tylko prosta formalność.

Poszukiwania te nie doprowadziły do żadnego odkrycia.

— Jesteś pan mianowany nadzorcą pieczęci — rzekł sędzia pokoju do Honorjusza. Znasz prawo i wiesz jakie ciążyć będą na tobie obowiązki.

— Tak panie!

— Podpisz więc protokuł.

Honorjusz podpisał.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 9 lipca. Weroniki, Zenona.
Wschód słońca: o g. 3.27 Zachód 19.54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Nowy członek Rady Przybocznej objął urzędowanie. Mianowany przez p. wojewodę kieleckiego, Jerzego Paciorkowskiego nowy członek Rady Przybocznej z prawem zastępowania komisarza miasta, p. Marjan Madeyski przybył do Częstochowy i objął urzędowanie. P. Madeyski zastępować będzie p. kom. Mazura, wyjeżdżającego na urlop wypoczynkowy.

Nowy członek Rady Przybocznej jest bratem posła na Sejm i prezydenta Dąbrowy Górniczej, dr. Madeyskiego. Ma on za sobą wyższe studja samorządowe i kilkuletnią praktykę w Krakowie, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, gdzie też ostatnio przebywał.

Pielgrzymki do Częstochowy otrzymają zniżki kolejowe. W związku z przypadającą w r. b. rocznicą sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej do Częstochowy, Minisserstwo Komunikacji przyznało duże ulgi uczestnikom pielgrzymek do Częstochowy. Ulgi te przyznane zostały na okres od 10 sierpnia do 31 grudnia br.

Ministerstwo przyznało grupom, składającym się conajmniej z 15 osób —33 i 1|3 zniżki, przyczem na 30 płacących jedna osoba przewieziona będzie bezpłatnie. Grupy, składające się z conajmniej 50 osób, korzystać będę z 50 proc. zniżki. Przy przejazdach pociągami specjalnemi grupy, złożone conajmniej z 250 osób, korzystać będą z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej.

Ulgi te otrzymać można na podstawie zaświadczenia, które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

Wycieczka do Gdyni. Z okazji Święta Morza zarząd częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, organizuje trzechdniową wycieczkę do Gdyni. W dniu „Swięta Morza" Polskiego w Gdyni, na odwiecznie polskiem wybrzeżu Bałtyku, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej cały Naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskiemu morzu.

Wyjazd z Częstochowy nastąpi w piątek, 29 lipca w godzinach wieczornych. Uroczystość „Swięta Morza" odbędzie się w niedzielę, 31 lipca, wyjazd powrotny z Gdyni 1 sierpnia wieczorem.

Ogólne koszty, przejazdu pociągiem pośpiesznym, statkami, motorówkami, oraz noclegi, wszelkie wstępy, zwiedzanie portu i Helu, wyłączając wyżywienie, wynoszą 55 zł., płatne przy zgłaszaniu.

Zgłoszenia na wyjazd do Gdyni przyjmuje codziennnie sekretarjat Ligi M. i K. (Aleja Wolności 17) w godzinach od 17.30 — 19.30.

Rozkaz Nr. 1.

Niniejszem wzywam pod rygorem organizacyjnym wszystkich członków Legjonu Młodych, znajdujących się na terenie Częstochowy do natychmiastowego zameldowania się rejestracyjnego w terminie do soboty włącznie (9 bm.). Biuro Legjonu Młodych czynne codziennie od 10 rano do 12 i po południu od 4 do 6 godz.

Komendat Obwodu:
(—) H. Grygosiński.

„Święto Morza" w Gdyni będzie wyrazem jednolitej i zdecydowanej opinji polskiego społeczeństwa, jeśli chodzi o prawa Polski do morza.

Umarzanie kar za zwłokę. Wedle nowego okólnika Min. Skarbu otrzymali prezesi izb skarbowych upoważnienie do umarzania kar za zwłokę, przypadających od zaległości w następujących państwowych podatkach wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi: gruntowym, od nieruchomości, dochodowym, przemysłowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn, oraz od lokali. Płatnik, który pragnie uzyskać zupełne odpisanie kar za zwłokę, winien wnieść indywidualne, należycie uzasadnione podanie, celem wykazania, że uiszczenie kar za zwłokę naraziłoby jego egzystencję gospodarczą.

Zawody o Państwową Odznakę Sportową odbędą się w dn. 9 lipca na stadjonie sportowym 27 p.p. Zbiórka komendantów(tek) o godz. 14. Godz. 14.15 — 15 badania lekarskie, godz. 15 początek zawodów.

Przed wystawą prac chałupniczych. W końcu sierpnia rb. staraniem T-wa Popierania Kultury Regjonalnej otwarta zostanie w Muzeum Regjonalnem w parku Staszica wystawa prac chałupniczych, zorganizowana przez Instytut Studjów Społecznych w Warszawie. Wystawa ta gości obecnie w Łodzi, gdzie cieszy się wielkiem powodzeniem.

Komunikat Legjonu Młodych. W związku z tragicznem zajściem, w biurze magistratu m. st. Warszawy, w którym padł ofiarą szef biura personalnego magistratu, ś. p. Henryk Dembiński. Komenda Główna Legjonu Młodych ogłosiła w całej prasie następujący komunikat w przewidywaniu, że niektóre organa prasy nie zawahają się ten godny potępienia czyn T. Kujawskiego, stanowiący bądź co bądź ponure oświetlele stosunków pracowniczych w magistracie warszawskim — wyzyskać nielojalnie dla własnych celów politycznych:

„W związku z samorzutnym i niepoczytalnym czynem Tadeusza Kujawskiego, który miał miejsce dnia 27 ubm. na terenie biura Wydziału Finansowo-Podatkowego magistratu m. st. Warszawy, Komenda Okręgu Warszawa Legjonu Młodych stwierdza co następuje:

1) Członek Legjonu Młodych Tadeusz Kujawski został zawieszony w prawach członka z dn. 27 ub. m. za czyn niegodny honoru członka organizacji.

2) Bez względu na nieskazitelną przeszłość organizacyjną Tadeusza Kujawskiego, bez względu na stan psychiczno-nerwowy, spowodowany gruźlicą oraz kampanją oszczerczą prasy endeckiej przeciwko niemu w związku z tem, iż był świadkiem spoliczkowania red. A. Nowaczyńskiego, bez względu na cały szereg szykan natury politycznej, na które był narażony T. Kujawski w swych pracach biurowych—Legjon Młodych nie może uznać wyżej wymienionych czynników za usprawiedliwiające czy nawet łagodzące i jaknajkategoryczniej potępia metody samosądu przy rozstrzyganiu wszelkiego rodzaju zatargów".

Z Częstochowskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów. W sobotę, 9 b. m., o godz. 13-tej wyruszy wycieczka kolarska Częstochowskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów.

W niedzielę, 10 b. m. wycieczka kolarska wyruszy o godz. 6-tej rano do Popowa.

Wycieczka motocyklistów do Wielunia zaś o godz. 5 tej rano. Sympatycy mile widziani. Miejsce zbiórki: róg II Aleji i Aleji Kościuszki.

Wycieczka kolarska K. O. S. „Victoria". W niedzielę, 10 b. m. Sekcja Kolarska K.O.S. „Victoria" urządza wycieczkę kolarską do Wielunia. Zbiórka zawodników o godz. 5 tej rano na podwórzu lokalu Klubu (II Aleja 43) wejście przez bramę od ul. Sląskiej, wyjazd o godz. 5.30.

Interesujące zawody piłki nożnej. W niedzielę, 10 bm. przybywa do naszego miasta reprezentacyjna jedenastka Łodzi i na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego rozegra mecz z reprezentacją Częstochowy. Bądą to niewątpliwie najciekawsze zawody piłki nożnej w bieżącym sezonie.

Krwawe zajście na pograniczu polsko-niemieckiem.

(Korespondencja własna „Sł. Częstoch.").

W pobliżu Starokrzepic tuż przy granicy niemieckiej zbierało jagody kilka osób. Dwie z nich, 17-letni Czesław Ryszczyk i 17-letni Tomasz Marcińczak oddalili się od swych towarzyszy w dalszym ciągu zbierając jagody, przekroczyli nieświadomie granicę. W ten sposób znaleźli się na stronie niemieckiej. Po upływie kilkunastu minut młodzieńcy zauważyli zbliżających się ku nim dwóch Niemców, uzbrojonych w dubeltówki. Młodzieńcy porzucili jagody i poczęli uciekać w stronę granicy polskiej. W pewnym momencie padły ze strony Niemców strzały od których ranny został Ryszczyk w tył głowy, plecy i lewą rękę.

Mimo to przedostał się na stronę polską, gdzie padł nieprzytomny. Marcińczak nie odniósł żadnego szwanku. O zaciekłości Niemców może świadczyć fakt, że gdy uciekający znajdowali się już po stronie polskiej, oddali do nich jeszcze kilka strzałów. Rannego Ryszczyka umieszczono w szpitalu w Krzepicach. Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast władze, celem przeprowadzenia śledztwa.

Burza gradowa nad powiatem. Wczoraj o godz. 17,30 nad powiatem Częstochowskim przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył zboże, kartofle i drzewa owocowe we wsiach Wąsosz i Łaziska. W wielu miejscach zostały również zalane spływającym nadmiarem wód szosy i mosty przydrożne. Straty są bardzo wielkie. Wieśniacy z wyżej wspomnianych wsi twierdzą, że już dawno podobnej katastrofy żywiołowej nie pamiętają.

Piorun w Poraju. W nocy z soboty na niedzielę w czasie szalejącej burzy w zagrodę gospodarza Maszczyka w Poraju uderzył piorun, który poraził leżącą w łóżku córkę Maszczyka natomiast nie uczynił jakiejkolwiek szkody obok leżącej matce. Zyciu porażonej nie zagraża niebezpieczeństwo. Piorun uczynił sporo szkody, roztrzaskał belkę, podtrzymującą pułap, tak że domowi grozi zawalenie, w szafie wszystkie ubrania zostały przepalone, wszczął się pożar, który jednak odrazu ugaszono. Pozatem w wielu miejscach piorun dokonał drobniejszych uszkodzeń, powywalał części muru, tynku i t. p.

Charakterystycznem jest, że w ten sam dom w ciągu kilku lat piorun uderzył już po raz trzeci. Pierwszym razem oparzył córkę gospodarza, drugim razem tę samą córkę zabił. Mimo to dopiero teraz zakłada się piorunochron. Ten wypadek winien być przestrogą dla gospodarzy, którzy lekkomyślnie narażają życie własnych rodzin i całe swe mienie zaniedbując zakładania piorunochronów. Letnicy powinni zwracać szczególną uwagę, czy dom, który wynajmują, jest zaopatrzony w piorunochron.

Łatwowierny nauczyciel. Na grę w „trzy karty" dał się wczoraj nabrać nauczyciel szkoły powszechnej w Sokołowie Budzyńskim (Poznańskie) p. Stanisław B., który przybył do Częstochowy na zjazd nauczycielski. Na ul. św. Barbary zauważył on gromadkę ludzi, których szulerzy „nabijali" w „trzy karty". Zainteresowanie p. Berychty tą grą zauważyli oszuści i nie omieszkali skorzystać z tego. Łatwowierny nauczyciel uległ ich namowom i przegrał 60 zł. Tyle komunik. policyjny. My ze swej strony musimy naprawdę wyrazić zdumienie, że człowiek na tem stanowisku dał się skusić do gry z szumowinami, o której z pewnością niejednokrotnie słyszał.

„Piękne" popisy awanturniczej rodzinki. Od pewnego czasu dom Nr 14 przy ul. Sniadeckich stał się widownią wielkich awantur i bójek, których „bohaterem" jest zamieszkały tam Władysław Kułakowski, dowodzący armją, składającą się z żony i dwóch synów. Kułakowski zalega od dłuższego czasu z zapłatą komornego, wobec czego właściciel domu, p. Ludwik Wolski zmuszony jest upominać się o swoją należność. Miły lokator nie uznaje jednak takiego postawienia sprawy, posiada bowiem inny sposób regulowania swych długów. Polega on na sprawianiu porządnego lania swym wierzycielom. W bieżącym tygodniu otrzymał w ten sposób swą „należność" p. Wolski, jak również i jego żona, których, gdy upominali się o komorne, pobił Kułakowski przy pomocy swej lepszej połowy i dwóch synów, którzy w myśl przysłowia: „Niedaleko pada jabłko od jabłoni" są całkiem podobni do swego rodzica. Bohaterskie popisy Kułakowskich uwiecznione zostały w protokułach policyjnych. W związku z tem czeka ich pobyt w „ulu".

Tragiczny wypadek przy łowieniu ryb. W Mirowie, podczas łowienia ryb w dołach źródlanych koło rzeki „Warta", wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Z Częstochowy wybrało się na połów ryb towarzystwo złożone z 6 osób. Przez dłuższy czas amatorzy rybołóstwa nic nie mogli złowić.

W pewnej chwili poczuł 27-letni Edward Zagórski, że wędka zaciężyła mu znacznie, przypuszczał więc, iż złapał jakąś grubszą rybę. Gdy jednak ciężar okazał się zbyt duży zawołał swych towarzyszy, przy pomocy których udało mu się częściowo ciężar wyciągnąć. Rzekomą rybą okazała się zwykła sieć rybacka. Nagle stracił p. Zagórski równowagę, wpadł do wody i utonął. Zwłoki zdołano wydobyć dopiero po dłuższych poszukiwaniach.

Pościg za złodziejem-cyklistą. P. Roman Pająk (Jasnogórska 53) zostawił na chwilę przed domem rower, nie przeczuwając co go czeka. Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek i rower sprzątnął. Gdy p. Pająk wyszedł na ulicę, stwierdził brak roweru począł więc rozglądać się na wszystkie strony. I rzeczywiście zauważył uciekającego złodzieja na jego „maszynie" w stronę ul. Dąbrowskiego. Okrzykiem „łapać złodzieja" zaalarmował p. Pająk przechodniów i puścił się w pogoń za amatorem cudzej własności. Ten skręcił w stronę koszar, kręcąc pedałami co tchu, p. Pająk jednak, do którego przyłączył się sierżant 27 p. p. oraz kilku przechodniów, nie dał za wygraną.

Szalony pościg trwał aż do koszar, gdzie złoczyńcę schwytał dzielny sierżant. Złodzieja oddano w ręce posterunkowego, który zaprowadził go do komisarjatu, gdzie ustalono, że jest nim niejaki Stanisław Rutkowski, zam. w Piotrkowie. Przybył on przed kilku dniami do Częstochowy na gościnne występy. Prześladował go jednak pech i obecnie po szalonym wyścigu odpoczywa w „przytułku" na Zawodziu.

Sprawa Bobka w sądzie apelacyjnym. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzywał wczoraj sprawę b. kierownika betonowni miejskiej w Częstochowie, Feliksa Bobka, skazanego przez sąd okręgowy z art. 578 cz. I i III K. K. za przywłaszczenie 16.300 zł. na 1 i pół roku więzienia. Sprawa ta była swego czasu dość głośna i obszernie pisaliśmy o niej wówczas. Od wyroku Sądu okr. skazany odwołał się do sądu apelacyjnego przed którym obronę wnosił mec. Bielobradek. Sąd Apelacyjny uznał Bobka winnym przywłaszczenia tylko 4.889 zł. i skazał go na 1 rok więzienia, wobec czego za miesiąc znajdzie on się na wolności.

Z KRAJU.

Zapisy do politechniki lwowskiej.

Sekretarjat politechniki lwowskiej nadsyła następujące wskazówki dla kandydatów (tek) na 1 szy rok studjów w r. akademickim 1932-33; kandydaci winni po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach: a) na wydziale inżynierji lądowej i wodnej 19 i 20 września r. b., b) na wydziale mechanicznym 13 i 14 września r. b., c) na wydziale chemicznym 15 i 16 września r. b., d) na wydziale rolniczo leśnym 16 i 17 września r. b. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną. Kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów: a) matematyki i szkicowania na wydziale inżynierji lądowej i wodnej; b) rysunków i ogólnych wiadomości z historji kultury i sztuki na wydziale architektonicznym; c) matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na wydz. mechanicznym; d) fizyki, chemji i szkicowania na wydziale chemicznym; e) nauk przyrodniczych na wydziale rolniczo-leśnym; f) matematyki i geometrji wykreślnej na grupie matematycznej wydziału ogólnego, g) fizyki, jako przedmiotu głównego i matematyki w grupie fizyki i chemji wydziału ogólnego; h) szkicowania i geometrji wykreślnej w grupie rysunkowej wydziału ogólnego.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat politechniki lwowskiej (ul. Sapiehy L. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

Męty społeczne zmusiły go do ślubu.

Przed dwoma laty 31-letni wówczas Szlojme Majer Bukiet wskutek presji mętów społecznych dzielnicy bałuckiej w Łodzi, zmuszony był poślubić 28-letnią wówczas Gitlę Baumgarten. Po ślubie młoda para zamieszkała przy ul. Wolborskiej.

Pożycie małżonków było od pierwszej chwili wspólnego pożycia bardzo burzliwe. Bukiet bowiem miał kochankę i stale zaniedbywał swą połowicę. Przed kilkoma miesiącami Bukiet stracił pracę i mimo usilnych starań nie mógł jej znaleźć. Na utrzymanie domu łożyła ze swych zarobków Gitla, która zatrudniona była w charakterze krawcowej. Bukiet korzystał skwapliwie z pieniędzy żony, dzieląc się niemi z kochanką. Gdy żona Bukieta odmówiła mu pieniędzy — Bukiet zażądał rozwodu; wobec odmowy wczoraj w porze obiadowej rzucił się na Gitlę i pobił ją do utraty przytomności.

Sąsiedzi wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk krewkiego małżonka i wezwali policję oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia pozostawił poszkodowaną na miejscu, zaś przybyła policja odprowadziła 33 letniego Szlojme Majera Bukieta do komisarjatu, gdzie zatrzymany został do czasu wyświetlenia się sprawy.

Salto mortale taksówki.

5 osób rannych w katastrofie w stolicy.

Ul. Bielańską w kierunku Wierzbowej w Warszawie jechał z szybkością 80 klm. na godzinę wojskowy samochód sanitarny, prowadzony przez kaprala Jakóba Woźniaka z Baonu Sanitarnego na Powązkach. Przez pl. Teatralny w kierunku pl. Bankowego jechała taksówka Nr. 2616, prowadzona przez kierowcę Wacława Czyżkowskiego.

Samochód wojskowy uderzył w taksówkę z taką siłą, że ta dwukrotnie wywróciła się do góry kołami, zatrzymując się przy samym chodniku przed domem Wierzbowa 9.

W czasie gdy taksówka robiła „salto mortale" kierowca, oraz 4 pasażerowie zdołali wyskoczyć. Okazało się, że wszyscy zostali poszkwankowani. Kierowca doznał potłuczenia talerza biodrowego, nóg oraz poranienia prawej ręki, handlarka 29-letnia Łaja Sztandlow ranę tłuczoną prawego łokcia i podudzia, przekupka 37-letnia Estera Adwersowa potłuczenia prawego pośladka, tragarz 26-letni Jakób Engiel potłuczenie lewej stopy i handlarz, 34-letni Abram Rybiński potłuczenia prawego łuku żebrowego.

Wszyscy poszwankowani otrzymali pomoc w ambulatorjum Pogotowia. Rozbita taksówka pozostała na ulicy.

Desperacki czyn nieszczęśliwej matki.

Wyskoczyła oknem z dwojgiem dzieci.

Onegdaj w domu przy ul. Marszałkowskiej 137 rozegrała się straszna tragedja, której ofiarą padła matka i dwoje dzieci. O godz. 2 ej popoł. zauważono skromnie ubraną kobietę, która weszła do bramy prowadząc dwoje dzieci za ręce. Dzieci były ubrane b. schludnie, w jasne ubranka i kapelusiki. Nieznajomą kobietą była 37-letnia Marja Złotnicka, żona kierownika filji zakładów Standard-Nobel w Grodnie. Prowadziła z sobą dzieci: 7 letniego Włodzimierza i 2-letnią córeczkę Zofję-Marję.

Złotnicka kilkakrotnie wchodziła i wychodziła z bramy, wreszcie weszła na frontową klatkę schodową. W tym czasie kilka osób schodziło frontowemi schodami na ulicę. Jakgdyby spłoszona ich obecnością kobieta cofnęła się i zeszła ponownu na dół. Przeszła przez podwórze trzymając chłopca za rękę i niosąc dziewczynkę na lewem ramieniu. Wkrótce znikła we drzwiach oficyny i znowu, ciężko dysząc, zaczęła się wspinać na schody. Po wejściu na IV-te piętro, kobieta zatrzymała się przed otwartem oknem. Teraz posadziła dziewczynkę, chłopca zaś ustawiła na parapecie okna. Chwilę mówiła coś do dziecka, poczem, nagle pchnęła je w przepaść. Przeraźliwy krzyk dziecka rozdarł powietrze. Jeszcze ciało chłopca nie uderzyło o asfalt, kiedy matka z córeczką na ręku stanęło na parapecie i runęła w ślad za nim. Na podwórzu leżały trzy skrwawione trupy: matki i dwojga dzieci. Zbiegli się przerażeni ludzie. Wezwano Pogotowie. Nadbiegła policja. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wszystkich trojga.

Okoliczności tragicznego samobójstwa matki z dziećmi przedstawiają się tajemniczo. Dorażne dochodzenie nie zdołano ustalić przyczyn. Mąż samobójczyni, odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe. Złotnicka była w warszawskiej centrali tej firmy. Niewiadomo dotychczas, w jakim celu przyszła do biura. Bardzo możliwe, że przyszła tam po pieniądze i nie otrzymała ich, gdyż w torebce znaleziono 32 grosze.

Złotnicka była materjalnie dobrze sytuowana i nie tutaj należy szukać przyczyn samobójstwa. Bardzo możliwe, że kobieta dokonała zbrodni i samobójstwa w przystępie chwilowego szału.

Tajemnicza wizyta w mieszkaniu lekarza.

Niespodzianka po powrocie z letniska.

Adwokat Stefan Brzeziński w Łodzi odjechał przed paru tygodniami z żoną na letnisko, pozostawiając mieszkanie pod opieką służącej, 24 letniej Weroniki Gajkowskiej. Onegdaj adw. Brzeziński wrócił do Łodzi, celem załatwienia szeregu pilnych spraw. Gajkowska złożyła adwokatowi relację zgłaszania się interesantów podczas jego nieobecności, przyczem oznajmiła, iż zgodnie z jego poleceniem telefonicznem, przekazała akta sprawy Stefana Jędrzejewskiego jakiemuś mężczyźnie, który dla obejrzenia tych aktów przybył do kancelarji. Adw. Brzeziński wcale podobnego polecenia nie wydawał, zdziwił się przeto na wieść o wizycie owego osobnika. Służąca opowiedziała dalej, że kiedy ów rzekomy Jędrzejewski oglądał akta sprawy poprosił o przyniesienie mu szklanki wody. Gdy powróciła z wodą — obcy był zajęty manipulowaniem przy szufladzie biurka. Wobec tego zaczęła wzywać pomocy. Obcy zerwał się z krzesła, uderzył ją pięścią w głowę i uciekł. Gajkowska — jak opowiada — wybiegła za nim na korytarz, wołając o pomoc, jepnak złodziej zdołał uciec. Zaintrygowany tem pytaniem adwokat otworzył szufladę biurka i spostrzegł, że pozostawione przezeń pieniądze w sumie 1,150 zł., zniknęły bez śladu. Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie. W pierwszym rzędzie ujawniono, iż nikt w całym domu nie słyszał, aby Gajkowska wzywała na korytarzu pomocy. Następnie służąca nie wspomniała nikomu o dokonanej kradzieży. Dalej zdołano ustalić, że podczas nieobecności adw. Brzezińskiego, w mieszkaniu przebywał znajomy Gajkowskiej, 26-letni Kazimierz Szulc, który — jak wykazało dochodzenie wstępne — był już karany 8 miesięcznem więzieniem za włamanie, przez sąd okręgowy w Katowicach. Wobec tych wyników dochodzeń, Gajkowską i jej znajomego aresztowano do czasu zakończenia dochodzeń.

Autobus w płomieniach.

Onegdaj pod Szydłowem uległ katastrofie jeden z autobusów, kursujących na linji Piotrków — Łódź. Pasażerowie, jadący tym wozem zauważyli w pewnym momencie, jak z motoru wydobywają się języki ognia. Autobus natychmiast zatrzymano i pasażerowie zdołali wysiąść bez paniki, pod czas gdy szofer i bileter poczęli gasić ogień, sypiąc piasek.

Mimo to jednak ogień zdołał dotrzeć do baku z benzyną, co spowodowało wybuch, przyczem szofer, stojący zbyt blisko motoru, uległ poważnym poparzeniom. Pasażerowie, którzy stali opodal płonącego autobusu — nie ponieśli żadnych obrażeń. Z pomocą miejscowych chłopów, którzy nadbiegli na odgłos wybuchu udało się pożar ugasić. Spłonęła jedynie przednia część karoserji. Wóz w stanie mocno zniszczonym odtransportowano do Łodzi

ZE ŚWIATA.

Pogrzeb króla cyganów.

W miejscowości amerykańskiej New Are w stanie New Jersey odbyła się niezwykła uroczystość. Pogrzeb króla cyganów Teodora Mitchela ściągnął cyganów ze wszystkich zakątków Ameryki. Imię króla cyganów było aż do jego śmierci trzymane w najściślejszej tajemnicy. Jedynie przywódcy szczepów wiedzieli, kto jest ich królem. Teodor Mitchel pochodził z Francji, gdzie był kowalem. Mimo to pochowano go według ceremonjału prawosławnego, a nabożeństwo odprawił pop Piotr Kalinikin. Delegaci cygańscy z Węgier, Francji, Rumunji i Polski przybyli na pogrzeb. Kobiety ubrane były barwnie, mężczyźni czarno. Przed zasypaniem trumny najstarszy cygan wylał na nią kielich wina.

Człowiek, który wygrał miljon.

W czasie ciągnienia belgijskiej pożyczki premjowej, której główna wygrana wynosi pięć miljonów franków belgijskich, z koła wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Mimo to nikt nie zgłaszał się po wygraną. Istnieje więc gdzieś w Belgji człowiek, który jest miljonerem i nie chce się do tego przyznać. Może pragnie w ten sposób uniknąć nieprzyjemności, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy, a może... może nie wie nawet, że się do niego uśmiechnęło to, co ludzie zazwyczaj nazywają szczęściem. Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stał się punktem wyjścia dla niezliczonych mistyfikacyj. Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatniemi czasy napływać zawiadomienia w rodzaju tego: „Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem losu, na który padła wygrana pięciu miljonów." Następował dokładny adres „szczęśliwca" wraz z imieniem i nazwiskiem. Rzecz prosta, że redakcja wysyłała na miejsce reporterów, nadzianych niedyskretnemi pytaniami, jak indyk kasztanami. Pod wskazanym adresem reporterzy znajdują Bogu ducha winnego osobnika, który zaprzecza stanowczo jakoby kiedykolwiek w życiu wygrał jakikolwiek los.

Jest to poprostu jakiś złośliwy i niesmaczny figiel, na który sobie pozwolono wobec redakcji, jestem bowiem radnym miejskim i mam wielu nieprzyjaciół.

Tak więc tajemnica szczęśliwego losu nie została narazie wyjaśniona. Ale gdzieś pewnie na głębokiej prowincji jakiś może chytry flamandczyk uśmiecha się pod wąsem i zazdrośnie strzeże swego sekretu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 9 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr- Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
15.40 Audycja dla dzieci ze Lwowa.
16.05 Muzyka dla dzieci.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perj.
17.00 Koncert popularny.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości.
19 35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Książka rolnicza.
19 55 Program na dzień bież.
20.00 Muzyka lekka.
20.45 Na widnokręgu.
21.00 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Utwory Chopina.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 9 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie z Warszawy.
15.40 Słuchowisko ze Lwowa.
16.05 Muzyka dla dzieci z Warszawy.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Transmisja z Warszawy
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.15 Rozmaitości
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Feljeton sportowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99